

uzba czy usługa?



...ydajemy magazyn medyczny, organizujemy debaty oraz plebiscyt na najlepszych lekarzy oraz ośrodki zdrowia

czyerpany, że całym sobą pokazuje swoją niechęć. A pacjent oczekuje miłego traktowania, rozmowy. Na to trzeba naciskać - uczyć personel medyczny dobrego kontaktu z tymi, których leczą. Pokutuje też przeświadczenie, że do lekarza idzie się tylko, gdy jest się chorym. A przecież są zdrowi pacjenci, którzy profilaktycznie chcą się badać. Dla nich lekarz też powinien mieć czas - żeby mogli porozmawiać o swoich obawach, sprawdzić, czy z ich zdrowiem wszystko jest w porządku.

Mamy z jednej strony aspekt wiedzy, autorytetu lekarza, a z drugiej rysują się kwestie finansowe - bo przecież czas kosztuje. Dlatego istotne jest szukanie wspomnianej już równowagi. Lekarz musi mieć pasję, misję, ale ma prawo oczekiwać również godziwego zarobku.

Istnieją takie problemy, które nie wymagają myślenia o finansach, które nie kosztują?

Małgorzata Felger, założycielka i prezes Fundacji Helful Hand, działającej na rzecz osób chorujących na stwardnienie rozsiane: Ja reprezentuję aku-

rat wąską grupę pacjentów, ale mogę stwierdzić jedno: nie pieniądze, a empatia jest dla nas najważniejsza. Chcielibyśmy, żeby kontakt lekarz-pacjent był po prostu kontaktem człowieka z człowiekiem. To nie wymaga nakładów finansowych.

Nam, pacjentom chorującym na stwardnienie rozsiane, akurat się poszczęściło. Mamy świetną poradnię przy szpitalu im. Rydygiera, której zazdrości nam cała Polska. Oczywiście, trzeba było o nią walczyć, ale taka jest właśnie rola organizacji pacjentów. Udało się i dziś możemy tylko dziękować, za to, tak ważne, ludzkie podejście lekarzy.

Podsumowując: można połączyć dobrą opiekę, empatię i kwestie finansowe?

Dariusz Madera, dyrektor Departamentu Zdrowia i Polityki Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego: Oczywiście, że można. Przykład szpitala im. Rydygiera, przywoływany już kilka razy, jest idealny. My, jako jednostka samorządowa, pokazujemy, ile środków przekazujemy dla jednostek zdrowia,

nie tylko tych nam podlegających, ale także w cały system opieki w regionie. Chcemy, żeby poziom i warunki leczenia w Małopolsce były jak najwyższe. I to się udaje! W całym województwie ludzie mają bezproblemowy dostęp do opieki zdrowotnej. Inwestujemy nawet w obszary mało opłacalne, jak na przykład psychiatria. To wszystko z myślą o pacjentach. Jednocześnie promujemy profilaktykę. Trzeba uświadomić sobie, że dawanie pieniędzy tylko na leczenie naprawcze nie wystarczy. Profilaktyka jest równie ważna. Taka od początku, od dziecka.

Niestety, nasze społeczeństwo jest wciąż nieświadome, jak bardzo istotne są badania. Weźmy na przykład mammografię - mnóstwo pieniędzy jest przeznaczanych na rosyłanie zaproszeń do pacjentek. A zgłasza się tylko 30 procent zaproszonych. Może jakbyśmy wprowadzili przymus, kary pod postacią np. braku refundacji operacji raka piersi, jeśli pacjentka nie wykonywała mammografii, coś by się zmieniło? To jest temat na kolejne dyskusje. ● ©

IForum Medyczne Małopolski odbyło się 25 września br. w Krakowie.

PIELGRZYMKA Z KALININGRADU DO SANTIAGO DE COMPOSTELLA

Marek Kamiński szedł do grobu św. Jakuba 119 dni

Pasje

Każdy może zdobyć swój biegun własny przekonuje podróżnik Marek Kamiński. Na drodze spotkał wielu „szaleńców bożych”.

Monika Jankowska
redakcja@gk.pl

Dokładnie 4130 km przeszedł podróżnik Marek Kamiński podczas ostatniej wyprawy - z Kaliningradu do Santiago de Compostela.

Wyprawa miała głównie wymiar duchowy. Jak mówi Kamiński, chodziło o podróż w głąb siebie. W połowie lipca podróżnik dotarł do celu swej podróży, a w ubiegłą środę zaprosił na spotkanie podsumowujące pielgrzymkę.

W Europejskim Centrum Solidarności w Gdańsku opowiedział o swojej przygodzie, która trwała 119 dni. - Zanim rozpocząłem tę podróż, niewiele o sobie wiedziałem - przyznał.

Dlaczego szlak św. Jakuba?

Camino de Santiago, czyli Droga św. Jakuba, wiedzie do grobu apostoła w Hiszpanii. Szlaków jest wiele i oznaczone są charakterystycznymi muszlami i żółtymi strzałkami. Pielgrzymi tymi szlakami podążają od wieków. Kilka miesięcy temu Marek Kamiński poczuł, że i jego, tak wcześniej jak setki pielgrzymów, woła ta pełna wyzwania, ale i dająca ogromną satysfakcję droga.

Dla naszego podróżnika Camino miało być trasą łączącą ze sobą dwa bieguny - biegun rozumu, symbolizowany

przez grób filozofa Immanuela Kanta, od którego Kamiński zaczął swoją wędrówkę i biegun wiary, którego symbolem jest grób św. Jakuba. Kamińskiemu w tej wędrówce towarzyszyły słowa zasłyszane na samym początku: „Oto nadszedł czas, by porzucić dom i ruszyć w poszukiwaniu Boga”.

W pierwszych dniach Kamiński pisze w swoim dzienniku „Nie wiem do końca, kim będę podczas tej wędrówki - pielgrzymem, podróżnikiem, wędrowcem? Jak zawsze człowiekiem”.

Dlaczego droga szaleńców?

- Przeszedłem tysiąc kilometrów, ale do przejścia pozostały mi jeszcze trzy. I wtedy przestałem wierzyć, że to się uda, przestałem myśleć, zupełnie się wyłączyłem. Byłem tylko ja i droga - mówił.

Ale na tej drodze najważniejsi byli napotkani ludzie. Co rusz pojawiał się jakiś „boży szaleniec”. Pojawił się np. Klaus, który przez trzydzieści lat był bezdomnym - jego matka kazała mu wynosić się z domu, gdy ten był nastolatkiem. Pojawił się też Andrzej - to właśnie on powiedział Kamińskiemu, że św. Jakub może przybrać każdą postać. I wtedy nasz podróżnik uwierzył, że na tej drodze naprawdę mogą zdarzyć się cuda.

Jeszcze o dwóch osobach towarzyszących Kamińskiemu w jego pielgrzymce wypada wspomnieć.

Pierwsza to Jan Mela, z którym Kamiński zdobył biegun północny i południowy. Mela dołączył do Kamińskiego 90 km przed Santiago de Compostela.

Drugi to młody reżyser, Jan Czarnecki. To właśnie dzięki niemu już niedługo będziemy mogli obejrzeć film pn. „Droga szaleńców”, opowiadający o tym, jak Kamiński zmierzał do celu. - Camino ma to do siebie, że ta podróż nigdy się nie kończy. Niedługo wrócę do Santiago z wykładem o mojej podróży - uszliśmy.

Dlaczego Trzeci Biegun?

Santiago de Compostela to trzeci zdobyty przez Marka Kamińskiego „biegun”. Bo biegun to nie tylko termin geograficzny, to słowo, które oznacza wyznaczanie sobie nowych celów. Pamiętajmy jednak, by nigdy nie spoczywać na laurach, ale by codziennie realizować nowe wyzwania. Takie właśnie przesłanie płynęło ze spotkań, na którym pojawił się także Jan Mela i Patrycja Janiszewska - młode osoby, które dzięki metodzie Biegun opracowanej przez Marka Kamińskiego zdobyły swoje własne bieguny.

Historię Janka zna cała Polska. Patrycja być może niedługo stanie się równie rozpoznawalna. Dzięki fundacji Marka Kamińskiego udało jej się odwiedzić Japonię, którą zafascynowana jest od dzieciństwa.

Metoda Biegun, którą opracował Kamiński, oparta jest na kursie internetowym dla nauczycieli, spotkaniach w zakładach karnych oraz propagowaniu Camino w Polsce. Czy już niedługo ktoś zainspirowany wędrówką naszego podróżnika ruszy we własną podróż, by spróbować odnaleźć siebie? Oby takich ludzi było jak najwięcej. ●



► Marek Kamiński z certyfikatami potwierdzającymi przebycie ponad 4 tysięcy kilometrów